CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 16 CZERWCA 1935. Nr. 24 (111).

Pierwsza Encyklopedja Ukraińska

Wśród obecnej mizerji wydawniczej, tak przykro odczuwanej i przez nas, Polaków, a tem głębszej i zrozumialszej na terenie ukraińskim o wąskim zasięgu terytorjalnym i przy ogromnej pauperyzacji pracującej (wzgl. bezrobotnej) inteligencji ukraińskiej, jedynego odbiorcy drukowanego słowa,— czynem istotnie zadziwiającym wydaje się ukazanie się 3-tomowej Ukraińskiej Ogólnej Encyklopedji („Ukrainśka Zahalna Encyklopedja"), — pierwszej encyklopedji w języku ukraińskim. Pierwsza ta próba wygląda jednakże tak doskonale, tak poważnie, że zasługuje ze wszech miar na baczną uwagę, nietylko jako zjawisko, zadające kłam płaskim dowcipom lub lekceważącym powiedzonkom na temat „prymitywnej" kultury ukraińskiej i jej aktywnego współczesnego rozwoju, lecz jako dzieło same dla siebie, jako ogólna encyklopedja o specyficznym charakterze narodowo-ukraińskim

Pierwszy tom Encyklopedji posiada półstron 1311, II-gi tyleż, III-ci 1420, razem półstron 4042 dużego encyklopedycznego formatu (na wzór Brockhaus'a wzgl. Encyklopedji polskiej), o ogromnej ilości ilustracyj (przeciętnie dwie klisze na stronicę), czarnych i kolorowych tablic, map, wykresów i t. d. Kolorowe tabele i wkładki na papierze kredowym — wykonane w Lipsku u Brockhaus'a, druk w Stanisławowie, administracja wydawnictwa w Kołomyi, Redakcja — we Lwowie. Jako wydawca figuruje spółdzielnia „Ridnej Skoły", faktycznie inicjatywa wydawnictwa wyszła od Związku Spółdzielczego „Pokutśkyj Sojuz" w Kołomyi, wydawnictwem też przez cały czas zajmował się i szczęśliwie je przeprowadził przez szereg skał i raf — jeden z dyrektorów tej instytucji gospodarczej. Jest to fakt dość znamienny, że pierwsza ukraińska Encyklopedja zawdzięcza swe powstanie inicjatywie czynników gospodarczych i obywatelskich, które zorganizowały i zaprzęgły do pracy zastęp uczonych. Na czele redakcji stał dr. Iwan Rakowśkyj, przyrodnik, obecny prezes Naukowego T-wa im. Szewczenki, należeli doń: Włodzimierz Doroszenko, hist. literatury, oraz dr. Michał Rudnicki, krytyk literacki i romanista. Redaktorem działu „Ukraina" był dr. Wasyl Simowycz, lingwista. Spis współpracowników ogólnej części encyklopedji oraz działu „Ukraina" wylicza 136 nazwisk — uczonych, publicystów, działaczy gospodarczych, oświatowych, polityków, działaczy społecznych i fachowców w różnych dziedzinach wiedzy. Współpracownicy rekrutowali się z jednostek, rozrzuconych obecnie dosłownie po całym świecie, w różnych krajach Europy, Ameryki i Azji.

Praca nad encyklopedją trwała ok. 4-ch lat. Dlaczego tak długo? Wyjaśnia to redakcja w końcowem słowie. Wspomina o „nie do przezwyciężenia trudnych warunkach", wśród których musiano pracować, wyszczególniając te trudności, które przezwyciężyć się udało. A więc pierwotny plan, na szerszą zakrojony skalę, który trzeba było w trakcie ukazywania się poszczególnych zeszytów zmieniać; tworzenie specyficznego leksykonowego stylu, ustalanie ukraińskiej nomenklatury i terminologji; konieczność prowadzenia rozległej korespondencji w pogoni za potrzebnemi informacjami; konieczność przerzucania dosłownie całych bibljotek i archiwów w poszukiwaniu za pewną datą do danego wydarzenia czy osoby, — wreszcie przymus wtłaczania ogromu materjału do zgóry ustalonych wąskich ram 3-ch tomów po 10 zeszytów, każdy po 4 ark. druku. Na skutek tych trudności, szczególnie braku potrzebnych źródeł pod ręką, wielu pierwotnie zaangażowanych współpracowników opuściło Wydawnictwo na wpół drogi i należało wyszukiwać odpowiednich fachowych zastępców. Trwające spory o pisownię ukraińską również wielce komplikowały pracę najbardziej jednak — coraz gorszy rynek księgarski... Ostatecznie jednak najgłówniejsze przeszkody zwalczono i położono kamień węgielny pod budowę kolejnego dzieła: dużej wielotomowej Encyklopedji ukraińskiej.

Dla nas, Polaków, Encyklopedja ta ma szczególne znaczenie swym materjałem ukrainoznawczym. Nie mamy cierpliwości przeliczać ilość „Ukrainica" na 4000 stronicach. Rozsianych jest tam tysiące „haseł" z owej dziedziny. Oddzielnie zaś pod hasłem „Ukraina", mamy w 3-m tomie encyklopedji 630 stron druku: całe duże dzieło, poświęcone wszystkim dziedzinom

życia ukraińskiego na wszystkich ziemiach i wszystkich czasów, w skrócie encyklopedycznym. Poszczególne kwestje opracowane są tam w formie autorskich artykułów. Oto spis tych artykułów według ich kolejności: Nazwa, Fizyczna geografja (z mapą), Geologja (z mapą), Wykopaliska (z mapą), Świat roślinny (z tabelą), Antropologiczne cechy narodu ukraińskiego (z tabelą). Prehistorja, Antropogeografja i demografja



Jan Kasprowicz.



Jan Kochanowski.



T. Kościuszko.



J. Piłsudski.

(5 map, liczne wykresy i t. p.), Etnografja, Materjalna kultura: Ukr. odzież historyczna i współczesna, 3 kol. tabele, Sztuka, Architektura murowana, drewniana, Rzeźba , Malarstwo, Grafika i Snycerstwo, Sztuka stosowana, Tkactwo, Wyszywanki, Ceramika, Pisanki, Garncarstwo i wyroby szklane, Wyroby papierowe, Ludowe instrumenty muzyczne, Muzyka ludowa, Historja muzyki, Teatr, Muzeum, Etnografja, Mitolo-



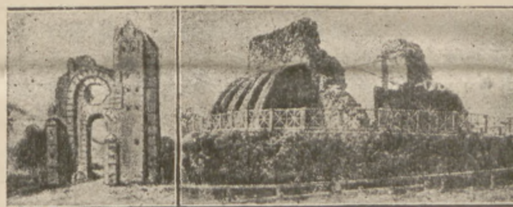
Iwan Mazepa.

gja, Literatura podaniowa. (Ta część posiada 14 jednobarwnych i kolorowych tablic i mnóstwo ilustracyj). Dalej: Język (Mowa), (opis, narzecza, dzieje, badania gramatyczne, dzieje pisowni, — z tabelą) Historja: okres książęcy, kozacki — do Chmielnickiego, wiek XVIII, Ukraina Naddnieprzańska w w.



Kiwszenko. Taras Bulba.

XIX do 1914, od 1914 do końca czerwca 1934, Galicja („Hałyczyna") do 1387, od 1387—1772, 1772—1918, od 1918 do końca czerwca 1934, Ukr. Parl. Reprezentacja, Bukowina — do 1848, 1848—1914, 1914,—18, od 1918. Ruś Karpacka. Historjografja. Walki wyzwoleńcze 1917—23, — Armja UNR. Działalność rządów UNR od 1917 r. Armja ZUNR (UHA), Działalność rządów ZUNR, (liczne mapy, wykresy). Polityczna emigracja (wiek XVIII, od r. 70 w XIX do 1914, od 1919). Ukraina Naddnieprzańska pod władzą bolszewików, Kubań, Wojsko (czasy książąt, flota w nowych czasach, armja UNR 1917—21, przewództwo armji, armja galicyjska, — mapy wykresy), Literatura (od najdawniejszych czasów do obecnych), Sztuka drukarska, Prasa, Bibljografja, Oświata i kultura XIX—XX (Ukraina Naddnieprzańska, Galicja wsch., Wołyń, Bukowina, Zakarpacie), Ruch naukowy, Szkolnictwo, (wszystkie ziemie i czasy), Prawo, Ustawodastwo, Cerkiew (katolicka, prawosławna, autokefaliczna), Ruch sekciarski i protestancki, Gospodarstwo narodowe w USSR, wiejskie gospodarstwo ziem ukr. w Polsce, przemysł i handel. Kwestja agrarna, Finanse, Spółdzielczość (USSR,Polska, Bukowina, Zakarpacie), Emigracja zarobkowa (USA, Kanada, Brazylja Argentyna, Paragwaj, Urugwaj, Mandżurja i „Zełenyj Kłyn", w innych krajach) Wychowanie Fizyczne, Ukraińska filatelja (2 tablice), Pieniądze, Ruch kobiecy.



„Złota Brama" w XVII w . i obecnie.

Podaliśmy umyślnie szczegółowy spis artykułów, składających się na dział „Ukraina" w Encyklopedji, aby samemi nagłówkami udowodnić, że książka ta jest nieodzowną dla każdego Polaka, zajmującego się z tych czy innych względów kwestją ukraińską i mającego styczność z ludnością ukraińską. Ukazanie się Encyklopedji Ukraińskiej o takim wyglądzie i charakterze przekreśla również argument, słyszany nieraz z ust polskich, że rzeczowe poznanie spraw ukraińskich



Łuck.

uniemożliwia brak *syntetycznego informacyjnego przeglądu wszystkich najważniejszych wiadomości w jednem dziele.* Encyklopedja Ukraińska, zwłaszcza jej dział „Ukraina", *daje takie idealne zebranie wiadomości z dziedziny ukrainoznawstwa,*

*) Ilustracje z Encyklopedji Ukraińskiej.

„chemicznie wyprane" z wszelkich naleciałości tendencyjnych, z wszelkich „krasomówczych" frazesów, opracowane najbardziej sumiennie i fachowo.

Zaiste: Encyklopedja Ukraińska powinna ogromnie dopomódz nietylko publicystyce polskiej i naukowcom, ale również (a może jeszcze w większej mierze) ludziom, którzy z tytułu wykonywania swej pracy zawodowej muszą się stykać z Ukraińcami i sprawami ukraińskiemi, zabierać o nich głos i — decydować. Mamy na myśli przedewszystwkiem aparat administracyjny, administrację polityczną, która nie może się obejść bez dużego zakresu wiedzy w przedmiocie,, który jest problemem ogromnej wagi i dla Państwa i całego Narodu polskiego. Encyklopedja ukraińska jako źródło wiadomości teoretycznych o Ukraińcach, ich kraju, dążnościach i właściwościach, wartościach kulturalnych, ich historji i ich ludziach — ta Encyklopedja może i powinny odegrać dużą rolę dla rewizji całego szeregu powierzchownych lub zgoła mylnych poglądów, które dla obydwu narodów, dla sprawy i dla Państwa niejednokrotnie już wydały i wydać jeszcze mogą pożałowania godne następstwa praktyczne.



Sobór Mychajłowski „Złotowerchy".



Zaporożcy na obrazie „Siczowoji Pokrowy".

...Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych! Gdy wicher się zrywa, wstrząsa posadami przedewszystkiem ich budowli. Gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przedewszystkiem właśnie ziem kresowych łany. Gdy grmią pioruny, przedewszystkiem tu w wieżyce i w domy uderzają.

Tam, w dalekiem środowisku rodzimej kultury, być może ludziom słońce jeszcze wschodzi, gdy tu już noc czarna panuje. A gdy wreszcie losy nakażą, by ziemia śnieżnym całunem naród cały przykryła, — tu mrozy i zima są najsroższe, tu właśnie oddech ludzi ona tamuje i krew w żyłach ścina. Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak głębokie jest w tem szczęście! I nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, i nie szczęście z zwiększonej rozkoszy mocowania się z dolą i zwycięzenia własnemi siłami losu, — lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury...

...Niechże więc ta Wszechnica, którą tu dziś otwieram, zgodnie z tradycją tej ziemi nie zieje nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas, Polaków, tak ciężkiemi były...

Józef Piłsudski. Wyjątki z mowy, wygłoszonej na otwarciu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie dn. 11 listopada 1919 r.

W. O. Bereżański

Dlaczego powstał w byłej Galicji naród ruski jako rosyjski?

Według tygodnika „Zemla i Wola" (Nr. 15), organu „Ruskiej (w rosyjskiem rozumieniu) Selanskiej Organizacji" partji politycznej, w skróceniu RSO, — W. R. Wawryk dnia 8.IV.1935 r. w Brodach, na zgromadzeniu 70 członków RSO, oświadczył, iż Rusini w b. Galicji podzielili się na dwa narody: ukraiński i ruski. Jednakowoż Wawryk do tego narodu ruskiego zupełnie mylnie zaliczył na korzyść RSO ok. miljona osób, którym z różnych przyczyn przy konskrypcji 1931 r. wpisano jako ojczysty język ruski, identyczny z ukraińskim, a nie z rosyjskim (wielkoruskim). Niedawno jednak Wawryk podał liczbę Ruskich (Rosjan) tylko na 80 tys. pełnoletnich osób obojga płci, które w b. Galicji oddali w 1930 r. przy wyborach sejmowych swoje głosy na listę ruską RSO, następczynię przedwojennej „Rusko-narodnej organizacji", gdyż Rusini głosowali na kandydatów ukraińskich i w 1933 r. żądali ukraińskiego języka wykładowego w szkołach. Jak RNO, tak też i RSO nadal, według swego programu, dążyło do zjednoczenia kulturalno-narodowego Wielko- Mało i Biało-

rusów i zastąpienia ukraińskiego języka literackiego w b. Galicji językiem literackim ruskim (rosyjsko-moskiewskim), jako jedynym narodowym z pozostawieniem tylko przejściowo języka ukraińskiego, jako narzecza galicyjsko-ruskiego z dodaniem jednak do niego nieco zrozumialszych słów rosyjskich dla włościaństwa galicyjskiego nie umiejącego po rosyjsku.

Zwolennicy RSO składają się z trzech grup: 1) kilkanaście osób mówiących po rosyjsku; 2) kilkaset osób, znających język rosyjski, lecz używających wyłącznie języka ukraińskiego jako rodzinnego. Obie te grupy w czasopismach swych od 1902 r. używają rosyjskiego języka literackiego, jak obecnie to czyni tygodnik „Russkij Gołos".

Trzecią, najliczniejszą grupę w owym 80 tys. narodzie ruskim, jako rosyjskim w b. Galicji stanowią włościanie Ruscy, a nie Rusini wedle ich dawniejszej nazwy, z tygodnikiem „*Zemla i Wola*", wydawanym w dialekcie (gwarze) podolskim, sięgającym do Bałty wgłąb Ukrainy Sow., naszpikowanym przez „Z. i W." dosyć pokaźną ilością słów rosyjskich i mylnie przez pismo to nazywanym narzeczem galicyjsko-ruskiem, choć takiego narzecza wogóle niema. Wedle zdania wszystkich językoznawców słowiańskich są obecnie trzy samoistne języki: rosyjski (russki), ukraiński (dawniej przez uczonych zwykle nazywany małoruskim) i białoruski. Różnicę między językiem rosyjskim a ukraińskim prof. Baudouin de Courtenay porównał do różnicy między językiem słoweńskim a chorwacko-serbskim. Wedle oceny prof. J. Ziłyńskiego, dodanej do jego „*Mapy dialektów ukraińskich*" z 1933 r. żywy język ukraiński składa się z dwuch narzeczy: północnego z dialektami poleskiemi i południowego. Narzecze południowo-ukraińskie składa się z następujących dialektów plemiennych: 1) nadsańskiego, 2) łemkowskiego, 3) bojkowskiego, 4) huculskiego, 5) pokucko-bukowińskiego, 6) naddniestrzańskiego (wszystkie w b. Galicji), 7) podolskiego, 8) południowo-wołyńskiego do Humania (oba częściowo w b. Galicji) i 9) południowo-kijowskiego i połtawskiego (wschodnio-ukraińskiego), który jest podstawą ukraińskiego języka literackiego. Natomiast podstawą rosyjskiego języka literackiego od połowy XVIII w. stał się dialekt moskiewski.

Ukraińskie przekonanie i poczucie narodowe w b. Galicji dawniejsze jest ruskie niż rosyjskie, albowiem jeszcze 15.V. 1848 r. „Główna Rada Ruska" we Lwowie ogłosiła, iż Rusini galicyjscy stanowią, na podstawie wspólnego języka, jeden naród tylko z ziomkami z Ukrainy rosyjskiej. Dopiero 27.XII. 1866 r. poseł ks. Jan Naumowicz w sejmie galicyjskim we Lwowie ogłosił jedność kulturno-narodową plemion Wielko-Mało i Białoruskich jako narodu z rosyjskim językiem literackim, lecz z powodu nieznajomości tego języka pisano do 1902 r. sztucznym językiem martwym, tak zw. „jazyczijem".

Na przekształcenie się części Rusinów galic. na Ruskich (Rosjan pod względem narodowości) wpłynęły szczególnie następujące przyczyny:

1) Ruska nazwa języka i narodu w Rosji w moskiewskiej „Rusi", i w b. Galicji i ongiś wspólna dynastja ruska Rurykowiczów, tudzież wspólność ksiąg religijnych w języku cerkiewno-słowiańskim, choć w Rosji czytanych po rosyjsku, a w b. Galicji po ukraińsku. Nawet fakty, iż Serbowie z niemieckich Łużyc i z obecnej Jugosławji oraz że Słowacy i Słoweńcy używają języka słoweńskiego nie zdołały przekonać „Ruskich" w Galicji o możności istnienia trzech różnych języków i narodów ruskich, lecz wywołały uznanie dla myśli utrwalenia „Trijedinoj niedielimoj Rossiji" i obawę spolszczenia Ukraińców z zanikiem ruskiej nazwy.

2) Mylne przekonanie Rosjan galic., że nie znający języka rosyjskiego mogą bez błędów czytać po rosyjsku, i że można poczuwać się do przynależności do narodowości ruskiej jako rosyjskiej bez znajomości rosyjskiego języka literackiego. Za wzór służyły im setki tysięcy włościan z Galicji Wsch. obrządku rz.-kat., którzy czuli się Polakami bez znajomości języka polskiego (mówili tylko po rusku (ukraińsku). Dlatego T-wo im. M. Kaczkowskiego we Lwowie, mające kilka tysięcy członków w b. Galicji i około 300 czytelń po wsiach, od 1911 r. corocznie wydaje przynajmniej po jednej książeczce dla ludu w języku rosyjskim z tłumaczeniem kilkudziesięciu słów rosyjskich na język ukraiński jednak bez pouczeń o wymowie zgłosek rosyjskich. Wychodzą przeto z ust włościan galic. przy głośnem czytaniu słów rosyjskich dziwne dźwięki i słowa nieistniejącego na świecie języka, z którego koń śmiałby się, lecz nieoświecony włościanin jest przekonany, iż mówi tak czysto jak Rosjanie (Ruscy) bez domieszek polskich słów, rzekomo znajdujących się w języku ukraińskim, wedle twierdzeń rusyfikatorów. Zrusyfikowana część włościan-moskalofilów, zbiegłych podczas wojny światowej na Ukrainę, przekonała się tam o błędnem swem mniemaniu o języku rosyjskim i dlatego wróciła do ukraińskości.

Dlatego też nardów rosyjski jako ruski w b. Galicji, który w 1908 r. oddał ⅓ część głosów mężczyzn (133 tys.) na kandydatów rosyjskich wobec ⅔ na kandydatów ukraińskich, w 1930 r. stopniał do 80 tys. obojga płci. Ze wzrostem oświaty ludu sztuczni Rosjanie galic. wciąż będą zanikać.

3) Do powstania narodu ruskiego, jako rosyjskiego w b. Galicji przyczyniło się też wielkie ubóstwo (do 1906 r.) literatury ukraińskiej wobec jej ucisku w Rosji rozporządzeniami z lat 1863, 1876 i 1881 i z drugiej strony bogata literatura rosyjska panującego narodu moskiewsko-rosyjskiego i lekceważenie ukraińskiego języka literackiego przez duchowieństwo gr.-katolickie, jako języka prostego, ludowego i rzekomo bardzo przesiąkniętego polszczyzną.

4) Mylne pouczanie ludu w b. Galicji przez rusyfikatorów, iż religijny obrządek prawosławny na Rusi moskiewskiej i polskiej był jednakowy, ruski, zaś obrządek gr.-kat. jest spolszczonym i służy do zlatynizowania i spolszczenia Rusinów, i że Ukraińcy są tylko partją polityczną w b. Galicji, a nie narodem.

5) Utrata wiary u moskalofilów w odporność ludu w b. Galicji przeciw jego latynizacji i polonizacji, skutkiem odmówienia centralnego Rządu austrjackiego w latach 1848 i 1866 podziału Galicji na dwa autonomiczne kraje koronne, jako księstwa: galicyjskie i krakowskie i oddanie władzy nad Galicją polskiej szlachcie i polskiemu mieszczaństwu.

Wskutek tego u moskalofilów powstała wiara w możność wyzwolenia się z pod władzy niemiecko-polskiej tylko zapomocą okupacji wojennej Galicji Wschodniej przez Rosję. Do tego celu, wedle przekonań moskalofilów, potrzebnem było, aby Rusini uznali się też za Ruskich, t. j. Rosjan, a nie Ukraińców, wrogich Rosji, gdyż rząd rosyjski uważał naród ukraiński za separatystyczny i za wymysł polski celem ograniczenia Rosji do Rusi moskiewskiej bez Ukrainy.

6) Materjalne i moralne popieranie prasy moskalofilskiej i rosyjskiej w b. Galicji przez Rosjan z Rosji. Od 1908 r. nastąpiło też moralne popieranie Rosjan galic. jako porządnych starorusinów przez galicyjskich namiestników Potockiego i Pinińskiego, przez „Polską Radę Narodową" i endeków wszechpolskich. Dlatego pozostawiono bogatą fundację Narodnego Domu we Lwowie bez statutu pod zarządem Rosjan galic. celem wychowywania Rusinów na Ruskich jako Rosjan. Z drugiej strony od 1908 r. nastąpił też wrogi stosunek austrjacko-polskiego rządu galicyjskiego do Ukraińców, dążących do swego rozwoju narodowego, rzekomo kosztem utraty polskiego stanu w b. Galicji Wschodniej we wszystkich sprawach.

7) Pouczanie ludu przez rusyfikatorów galicyjskich o historji jego narodu odbywało się i odbywa się w duchu „Trójjedynej niepodzielnej Rusi“, po grecku Rosji; a więc że jedynym językiem ruskim jest tylko język moskiewsko-rosyjski jako narodowy i literacki, i że są tylko narzecza włościańskie małoruskie (galic.-ruskie) i białoruskie, używane przez ludy, które powinny się znajdować pod władzą Moskwy, celem narodowego i państwowego ich zjednoczenia w jedną Ruś-Rosję.

Aleksander Docenko 6)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Obok prasy powstaje cały szereg wydawnictw, jak „*Borot'ba*“ i „*Pracia*“, które w 1906 r. wydały kilka książek o treści rewolucyjnej, „*Ranok*“ (wydał broszury Drahomanowa), „*Dzwin*“, „*Łan*“, „*Szlach*“, „*Czas*“ „*Ukraińskyj Uczytel*“ — które wydały wiele książek m. in. i dla dzieci.

„*Ukraińska Wydawnycza Spiłka*“ przenosi się ze Lwowa do Kijowa, rozwijając tam swą działalność wydawniczą. Również intensywnie pracuje galicyjskie „Towarzystwo przyjaciół nauki, literatury i sztuki ukraińskiej.“

Wydawnictwa prywatne J. Czerepowskiego i W. Janowenki również drukują książki ukraińskie. Popyt na książkę ukraińską spowodował, iż nawet wydawnictwa rosyjskie, jak Sytin, Konowałow, Gubanow i inni przystępują do wydawania książek ukraińskich.

Ożywienie ruchu wydawniczego powoduje, iż księgarnie ukraińskie powstają nawet w miastach powiatowych. W Kijowie zjawiają się trzy księgarnie: „Księgarnia Ukraińska“ (dawn. „Kijewsk. Stariny“), księgarnia „Czasu“ oraz księgarnia i redakcja „Literat. — Nauk. Wistnyka.“

Jednocześnie na całej Ukrainie powstaje cały szereg legalnych stowarzyszeń ukraińskich pod nazwą „Proswit“ lub „Klubów“. „Proswity“ powstają w licznych miastach i miasteczkach. Niewątpliwie pokryłyby one całą Ukrainę, gdyby nie przeszkody stawiane ze strony władzy, która zabroniła np. zakładanie „Proswity“ na terenie Kijowszczyzny i Połtawszczyzny.

„Proswity“ jednoczyły miejscowych Ukraińców, organizowały wieczornice, odczyty, wystawy, tworzyły bibljoteki, czytelnie i inne instytucje. „Proswita“ kijowska odznaczyła się swą działalnością wydawniczą, katerynosławska — szerzeniem świadomości narodowej na Ukrainie stepowej a wiejska „Proswita“ w Manujłówce nawet wybudowała w 1910 r. swój własny dom.

Powstające „Kluby“ miały za zadanie skupiać miejscowych Ukraińców na terenie towarzyskim. Kluby takie powstają w Kijowie, Połtawie, Charkowie, Petersburgu, Warszawie i Rydze. W Moskwie są zabronione. „Kluby“ te również spotykają się z przeszkodami stawianemi przez władze rosyjskie. Np. w 1912 r. zamknięto klub kijowski za prenumerowanie pisma amerykańskiego „Swoboda“, chociaż pismo to cenzura wpuszczała do Rosji.

Organizują się różne kółka muzyczno-dramatyczne, jak „Kółko amatorów ukraińskiej sztuki dramatycznej w Bachmucie“, „Kobzar“ w Moskwie, „Bojan“ w Połtawie (1911 r.). Jednocześnie powstają ukraińskie „Hromady“ akademickie na wyższych uczelniach, korzystające z autonomji uniwersyteckiej. Przy „Hromadach“ tworzą się „kółka samokształcenia“, albo „kółka ukrainoznawstwa.“

Szczytem całego ruchu kulturalno-naukowo-oświatowego było powstanie „*Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego w Kijowie*“ w 1907 r. z inicjatywy prof. M. Hruszewskiego. Towarzystwo to już swoją nazwą nakreśliło granice swej działalności.

Z tego widzimy, że ruch ukraiński w Rosji nabierał głębokiej treści i niepospolitego rozmachu. Wypadki rewolucyjne lat 1905—1907 bezsprzecznie zapoczątkowały najbardziej ruchliwą działalność polityczną wśród Ukraińców, przejawiającą się w prasie i w aktywności ukraińskich partyj politycznych.

W okresie tym odbyły się wybory do I-ej „Dumy“ (27.IV. 1906 r.). U. D. R. P. rozwija szeroką akcję bądź forsując własnych kandydatów, szczególnie na Połtawszczyźnie, bądź też popierając kandydatów rosyjskich, którzy obiecywali respektować postulaty ukraińskie. R. U. P. i inne ukrańske partje rewolucyjne i lewicowe wybory te zbojkotowały, ponieważ władze rosyjskie nie pozwoliły urządzać zebrań przedwyborczych, prześladowały kandydatów opozycyjnych, nieprawnie usuwały ich z list wyborczych, a nawet nierzadkie były aresztowania i wysyłania na Sybir.

Pomimo ucisku i prześladowań, Ukraińcy — dotychczasowi niewolnicy — poczuli się obywatelami i kategorycznie domagali się realizacji swoich praw politycznych. W wyborach tych, wieśniacy ukraińscy, stając w obronie swych interesów, wykazali dojrzałość polityczną, głosując na swych kandydatów, aczkolwiek same wybory, wskutek różnych utrudnień, nie dały pozytywnych rezultatów.

T. U. P. zorganizował zjazd przedstawicieli ukraińskich w Dumie, na którym opracowano zasady ich przyszłej działalności. Zasady te były następujące: 1) utworzyć własny klub parlamentarny, 2) nawiązać kontakt z innemi grupami narodowościowemi w Dumie, 3) przeprowadzić pewne uchwały dotyczące interesów narodu ukraińskiego, 4) przy wykonaniu tych zadań wejść w kontakt z kolonją ukraińską w Petersburgu [1]).

Z polecenia ministra spraw wewn. P. Durnowo posłami włościańskimi zajął się członek Dumy Jerochin, biorąc ich pod swoją „opiekę“, przydzielając im wspólne mieszkanie. Niektórzy włościanie zgodzili się na to i żywiąc się jedynie śledziami, zbierali pieniądze na kupno ziemi.

Pomimo wszystko organizacją ukraińskiej frakcji parlamentarnej zajęli się posłowie z T. U. P. oraz członkowie miejscowej organizacji T. U. P. P. Stebnyćkyj, O. Rusow i A. Łotoćkyj. Dużą rolę w organizowaniu frakcji odegrał W. Pisniaczewśkyj. Większość posłów ukraińskich słabo się orjetowała w sprawach ukraińskich[2]), lecz siła poczucia narodowego budzi w nich patrjotyzm i zrozumienie własnej sprawy narodowej.

[1]) A. Łotoćkyj. „*Storinky mynułoho*“ cz. III Warszawa 1934.

[2]) Hrabowećkyj, M. Onaćkyj, Wyrowyj, Zubczeko i Rudenko już wtedy byli świadomymi Ukraińcami.

Usunięcie sprawy autonomji narodowej Ukrainy z programu kadetów (III zjazd) ostatecznie zadecydowało o potrzebie stworzenia oddzielnej frakcji ukraińskiej w Dumie. Dn. 1 maja odbyło się zebranie konstytucyjne frakcji, do której przystąpiło 44 posłów. Na prezesa obrano J. Szraha, do biura — M. Czyżewśkiego, W. Szemeta, H. Zubczenkę, N. Onaćkiego, J. Tarasenkę, S. Tarana oraz A. Hrabowećkego [2]). Na temże zebraniu wyłoniono dwie komisje: „zaczepno-odporną" w składzie: P. Czyżewśkyj i M. Kowalewśkyj (Ukr.), A. Lednicki (Polak) oraz W. Obninskyj, prof. Nowgorodcew i Kotlarewskij (Rosjanie) oraz drugą, z poza członków frakcji, mającą na celu opracowanie projektu ustawy językowej, do której weszli O. Rusow, P. Stebnyćkyj. i A. Łotoćkyj.

Frakcja ukraińska złożyła w Dumie oświadczenie, domagające się zniesienia ustawy z 26.IV., zakazującej strajków wśród robotników wiejskich oraz złożyła nagły wniosek, żądając wysłania delegatów na Kijowszczyznę, Połtawszczyznę i Czernihowszczyznę celem zbadania sprawy rozstrzelanych robotników rolnych. Lecz 8 lipca, czyli po 72 dniach istnienia, Duma ukazem carskim została rozwiązana. Posłowie udali się do Finlandji w Wyborgu, w hotelu „Belweder", wydali do narodu odezwę, zaopatrzoną w 187 podpisów, podpisaną m. in. i przez Ukraińców. Frakcja ukraińska wydawała pismo w języku rosyjskim p. t. *„Ukrainskij Wiestnik"*.

W drugiej Dumie frakcja ukraińska liczyła 47 posłów. Do biura został obrani N. Rubis, ks. A. Hryniewicz, I. Łoś-Kołendzian, N. Dołgopołow, S. Neczytajło i W. Chwist. Posłowie włościańscy, jak E. Sajko, W. Chwist, S. Neczytajło, A. Tesla i S. Taran byli najzupełniej politycznie uświadomieni. Frakcja ta przejęła od frakcji poprzedniej wszelkie opracowane lub zainicjowane projekty ustaw w sprawie rolnej, robotniczej i oświatowej i przystąpiła do kontynuowania pracy swojej poprzedniczki. Nie posiadała ona wspólnej linji partyjnej, lecz postanowiła ukształtować się w oddzielną grupę parlamentarną i w tym sensie wydała specjalną odezwę. Organem frakcji ukraińskiej w II Dumie było pismo *„Ridna Sprawa — Dumśki Wisty"*.

Jeszcze za pierwszej Dumy powstał „Związek Autonomistów" z inicjatywy zjazdu dziennikarzy w 1905 r. Sprawa narodowościowa znalazła swój wyraz w Dumie w postaci odpowiedzi na mowę tronową, wygłoszonej przez posła ukraińskiego W. Szemeta i polskiego A. Lednickiego. Związek Autonomistów wykorzystał materjały zjazdu narodów niepaństwowych (jesień 1905 r.), do którego zgłosili akces przedstawiciele kozaków orenburskich i uralskich, pod warunkiem, iż z nazwy „Związek autonomistów-federalistów" zostanie wykreślony wyraz „federalistów".

Na posiedzeniu w dn. 11 maja „Związek Autonomistów" uchwalił następujący program:

1) Frakcja parlamentarna Związku Autonomistów opiera się na zasadach krajowych czy narodowo-terytorjalnych celem wzajemnej pomocy w obronie a także celem zrealizowania idei autonomicznej na zasadach demokratycznych.

2) Frakcja parlamentarna Związku Autonomistów stoi na stanowisku niepodzielności państwa rosyjskiego.

3) Frakcja parlamentarna Związku Autonomistów uważa za konieczne przeprowadzić zupełną decentralizację władzy państwowej. Decentralizacja ma być przeprowadzona na zasadach demokratycznych oraz na zasadzie szerokiej autonomji poszczególnych krajów, ustanowionej podstawowemi ustawami państwa rosyjskiego.

4) Granice geograficzne oraz normy prawne autonomji każdej poszczególnej krajowej czy terytorjalno-narodowej jednostki autonomicznej mają być określone zgodnie z wolą jej ludności, o ile uznaje ona zasadę Związku Autonomistów. Frakcja parlamentarna Związku Autonomistów będzie całkowicie popierać życzenia jednostek krajowych w granicach szerokiego samorządu krajowego.

5) Prawem podstawowem imperjum rosyjskiego w krajach o ludności mieszanej mają być zabezpieczenia praw mniejszości narodowych nietylko obywatelskich i kulturalnych, lecz i narodowych co do używania rodzinnego języka miejscowego w szkole, w sądzie oraz w instytucjach państwowych i społecznych.

6) Niezbędnem jest drogą ustawodawczą natychmiast zabezpieczyć wszystkim obywatelom prawo do samooznaczenia się kulturalnego i narodowego, skasować wszelkie przywileje oraz ograniczenia związane z przynależnością obywatela do tej czy innej narodowości, do tego czy innego wyznania religijnego.

Do Związku Autonomistów wstąpiło 120 osób. Na prezesa został obrany A. Lednicki, na jego zastępców — I. Szrah (Ukr.) i A. Topczybaszy (Azerbejdżanin) a na sekretarza — W. Helowani (Gruzin). Związek Autonomistów istniał tylko niecały miesiąc, przeto nie mógł rozwinąć swej działalności. Sprawę autonomji zaktywizowano w przeddzień śmierci Dumy. Jednak wszyscy historycy uważają, iż Związek ten był zaczątkiem „rozczłonkowania" Rosji.

Sprawa restytucji Związku Autonomistów była próbowana i podczas drugiej Dumy. Nawet podpisano odezwę, w której z nieznacznemi zmianami powtórzono pięć punktów programu z 11 maja. Odezwę podpisali: P. Bohusławśkyj (Ukr.), A. Bułota (Litwin), F. Gudowicz (Litwin), P. Leonas (Litwin), O. Pergament (żyd), N. Rubis (Ukr.) i W. Staszyński (Litwin). Później, w 1910 r., sprawę Związku podniósł W. Obninśkyj, lecz śmierć nie pozwoliła mu doprowadzić dzieła do końca.

O „pierwszych krokach autonomizmu rosyjskiego" pisała *„Ukrajinskaja Żiźń"* jeszcze przed wojną.

Druga Duma istniała od 2.II. do 31.VI.1907 r. Rząd rozkazał wykluczyć z posiedzeń Dumy soc.-demokratów i zażądał wydania 16 członków tej partji. Gdy Duma domagała się bodaj 48 godzin na rozważenie tej sprawy — została rozwiązana specjalnym manifestem.

Przedstawiciel do trzeciej Dumy wybierano na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, która umożliwiała wybór jedynie elementów konserwatywnych o tendencjach moskiewsko-nacjonalistycznych. Interesów ukraińskich w III Dumie bronili nie posłowie z Ukrainy lecz z innych miejscowości. Wogóle w Dumie było „cicho". Prof. Łuczyćkyj próbował do projektu ustawy o oświacie ludowej, wniesionej przez „oktiabrystów", wnieść poprawkę o nauczaniu w języku ukraińskim w 2-ch pierwszych latach szkół początkowych, lecz wystąpienie jego skończyło się niefortunnie, gdyż w poprawce swej wymienił i język białoruski, co było powodem utrącenia całej poprawki [1]). Lecz naprawdę prorocze były słowa prof. Łuczyćkiego o przyszłej rewolucji.

(D. c. n.).

[2]) Od innych partyj do frakcji ukraińskiej weszli: M. Bilaszewśkyj, M. Kowalewśkyj, A. Wiazłow, E. Szolp, F. Sztejnhel, O. Swieczyn, K. Bardiż i inni.

[1]) Pewne koła „oktiabrystów" i prawicowe godziły się na wprowadzenie języka ukraińskiego w pierwszym roku nauczania w szkołach początkowych, lecz o języku białoruskim nie chciały nawet słuchać.

OD ADMINISTRACJI: Przypominamy wszystkim prenumeratorom o uregulowaniu zaległości i o odnowieniu prenumeraty bieżącej.

Fragmenty

Kijów w r. 1918.

W jesieni 1918 r. wróciłem do Kijowa, mego rodzinnego miasta. Odwiedzając swych znajomych i przyjaciół z pośród ówczesnej Kolonji Polskiej w Kijowie i rozmawiając z nimi o przeróżnych sprawach, nigdy nie słyszałem żadnych skarg i utyskiwań na rząd lub społeczeństwo ukraińskie, świadczących o jakimkolwiek ucisku lub prześladowaniu narodowości polskiej. Również w prasie polskiej na Ukrainie, nie mogłem znaleźć żadnej niechęci do czynników ukraińskich.

Mój kum, kupiec kijowski, osobistość dobrze znana wśród Polonji Kijowskiej, p. J., opowiadając o życiu przeróżnych organizacyj polskich na Ukrainie, zawsze z naciskiem podkreślał, że rządy ukraińskie:

1) dawały zapomogi organizacjom polskim,

2) nie czyniły żadnych przeszkód w ich działalności na całym obszarze ówczesnego Państwa Ukraińskiego i

3) wogóle stosunek rządu i społeczeństwa ukraińskiego do organizacyj i społeczeństwa polskiego na Ukrainie był taki sam, jak i do organizacyj i społeczeństwa rdzennie ukraińskiego. Nie robiono wyjątków. Ten stosunek czynników ukraińskich był *jednakowy do wszystkich mniejszości narodowych na Ukrainie.*

Opinja pana J., może być zaliczona do źródeł wiarogodnych i solidnych, gdyż należał on do szeregu dawnych, jeszcze przedwojennych polskich działaczy społecznych na Ukrainie. Pozatem człowiek ów posiadał anielską, dobrą duszę i sumienie czyste, jak łza niewinnego dziecka.

Berdyczów w początkach 1919 r.

Walka armji ukraińskiej z ofenzywą bolszewicką, która rozpoczęła się z końcem 1918 r., przeistoczyła miasto Berdyczów w ruchliwe centrum przyfrontowe.

Od czasu do czasu Ukraińcy urządzali w jednej z tamtejszych szkół przedstawienia teatralne, koncerty i zabawy taneczne. To samo robili Żydzi, Polacy i inni.

Podczas karnawału w 1919 r. Polskie Gimnazjum Żeńskie w Berdyczowie urządziło wielki bal na jakiś cel dobroczynny. Na bal ten zostali zaproszeni wszyscy oficerowie ukraińscy, z oddziałów stacjonowanych wówczas w Berdyczowie.

Dekoracje salonów, stroje pań i wogóle cały nastrój balu był utrzymany w ściśle polskim duchu narodowym.

Ukraińscy oficerowie i osoby cywilne doskonale się porozumiewali z gośćmi Polakami. Większość Polaków zupełnie poprawnie mówiła po ukraińsku, a wielu Ukraińców mówiło po polsku. Szczególnie dobrze mówił po polsku porucznik 19 Owruckiego p. p.,ś. p. Mynakiwśkyj[1]).

W toku tej wyśmienitej zabawy, już przed świtem, na salę zjawiło się dwóch nieznanych oficerów ukraińskich, którzy ni stąd ni zowąd zaczęli krzyczeć: „Hańba! hańba!"

Pozatem jeden z krzyczących, wydobywszy szablę, zaczął przemawiać do obecnych na sali oficerów ukraińskich. Przemówienie było mniej-więcej w tym sensie: „jest najwyższym wstydem dla oficerów ukraińskich bawić się z odwiecznymi wrogami swego narodu, wrogami, którzy właśnie dziś, w Galicji mordują naszych braci, chcąc wydrzeć prastary gród ukraiński, księcia Lwa..." i t. p.

Obecny na balu starszy oficer ukraiński, pułkownik Mykoła Szapował, rozkazał przybocznym oficerom ze swego sztabu zaaresztować obu „Jeremjaszów" i osadzić ich w areszcie garnizonowym.

Dochodzenie ujawniło, że obaj zaaresztowani krzykacze byli dezerterami z frontu galicyjskiego.

Błogosławieństwo staruszka.

Komendant ukraińskiego 19 Owruckiego p. p., kapitan Kwiatkowski, w przeddzień wymarszu jego pułku z Berdyczowa, (w marcu 1919 r.), został zaproszony przez swych polskich przyjaciół na kolację pożegnalną. Komendant kazał i mnie iść ze sobą. Zapomniałem już nazwiska tego pana, który podejmował nas chlebem i solą w ów na zawsze pamiętny dla mnie wieczór.

Przy pierwszej rozmowie z rodzeństwem pana domu okazało się, iż dom był czysto polski, głęboko uświadomiony narodowo. Jednocześnie panowała tam pewna sympatja i współczucie do wyzwoleńczej walki ukraińskiej. Szczególnie mocno utrwalił się w mej pamięci epizod, który miał miejsce przy końcu naszej wizyty: przy pożegnaniu gospodarz domu oddalił się na chwilkę do sąsiedniego pokoju, skąd przyniósł medaljonik złoty na złotym łańcuszku. Zbliżywszy się do kapitana Kwiatkowskiego, pan domu przemówił mniej-więcej w te słowa:

— „Proszę cię, kapitanie, przyjmij ten obraz Przenajświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej... Mój dziad świętej pamięci (tu wymówił imię), walcząc z naszym wspólnym wrogiem w 63 r., zawsze ten medaljonik miał na sobie... I Pan Bóg Miłosierny chronił go od wrażych ciosów, niewoli i innych nieszczęść w walce zbrojnej."

Po tem króciutkiem lecz wzruszającem przemówieniu, medaljonik został włożony na szyję mego Komendanta pułku...

W czasie ofenzywy armji czerwonej na przedwiośniu 1919 roku, armja ukraińska ustępowała w stałych bojach i utarczkach z wrogiem. W jednym z takich bojów, który został stoczony na południowy wschód od stacji Czarnorudni koło Koziatyna, 7 dywizja piechoty, do której należał i nasz 19 Owrucki p. p., poniosła dotkliwe straty. Wśród zabitych był i kap. Kwiatkowski. Piszący te wiersze usiłował swego konającego dowódcę wynieść poza linję bojową, lecz — niestety — uczynić tego w żaden sposób nie mógł gdyż nasz pułk był w arjergardzie.

Obchód Bożego Ciała w Mohylowie na Podolu w 1919 r.

Polski kościół katolicki w Mohylowie nad Dniestrem jest położony na głównej ulicy, w samem centrum miasta.

Na nabożeństwie i procesji Bożego Ciała w 1919 r. w kościele tym zebrała się cała Polonja mohylowska. Wśród chorągwi kościelnych były dwa prześlicznie haftowane polskie sztandary narodowe z białemi orłami i patriotycznemi napisami na wstęgach. Liczni uczestnicy procesji byli przystrojeni w szarfy i rozetki o polskich barwach narodowych. Przy wejściu do kościoła po procesji panowie w rogatywkach utworzyli szpaler, salutując po wojskowemu mijające ich sztandary. Widząc to żołnierze ukraińscy, znajdujący się w tłumie również zaczęli salutować.

Wśród salutujących znajdował się żołnierz (kozak) w czapce z czerwonym wierzchem z Zaporoskiej Siczy ś. p. atamana Bożki.

W Brazylji.

Ciężkie warunki emigracyjne wygnały autora tych wierszy do Brazylji.

[1]) Został zabity w 1921 r. w bitwie koło st. Czopowycze, podczas wyprawy generała Tiutiunnyka.

Życie w t. zw. „nowym świecie“ wytłacza swoiste piętno na wszystkich przybyszach. Najwybitniejszą cechą tych wpływów jest moment materjalistyczny, przyniesiony tu przez osiedleńców amerykańskich. Moment ten deaktualizuje wszystkie kwestje t. zw. „starokrajowe.“

Emigracja polska i ukraińska zamieszkuje przeważnie stany Parana i Św. Katarzyny. Emigracja ta jest pomieszana: kolonji czysto polskich i czysto ukraińskich stosunkowo mało. Ludzie zżyli się ze sobą, zapominając o dawnych sporach „starokrajowychh.“

Wiadomość o t. zw. „pacyfikacji“ w 1930 r. wzburzyła ludność ukraińską. Rozpoczęła się gorączkowa akcja protestacyjna, polegająca na zwoływaniu różnych wieców i mityngów, na których demonstrowano fotografje z „pacyfikacji“ rozdawano ulotki okolicznościowe, uchwalano rezolucje i depesze protestacyjne.

Nie żałowano czarnych barw w określaniu polityki polskiej w stosunku do Ukraińców.

Cała ta akcja trwała przez cały 1931 rok. Potem to wszystko jakoś przycichło, aby znów wybuchnąć w pierwszej połowie 1934 r.

Rozpoczęło się od tego, iż redaktor dziennika brazylijskiego „Correio do Parana“ w Kurytybie otrzymał skądś numer gazety polskiej[1]) z Ameryki Północnej z artykułem niejakiego W. Wójcika, nauczyciela polskiego w Brazylji, omawiającym schemat organizacji kolonji polskiej w Ameryce Południowej, w związku z pertraktacjami Ligi Morskiej i Kolonjalnej z brazylijskiemi kołami rządowemi w sprawie nabycia terenów kolonizacyjnych w stanie Parana.

Rozpoczęła się ukraińska kampanja prasowa, radjowa i t. p. przeciwko wspomnianej Lidze i jej komisji z generałem Strzemińskim na czele. Piszący te wiersze sam był świadkiem, jak na jednym wiecu główny mówca pokazywał zgromadzonej ludności jakieś kamyczki i cegły, dowodząc, że to są szczątki kaplicy ukraińskiej w Chełmie, wysadzonej dynamitem przez Polaków. Kamyczki te wywarły na obecnych ogromne wrażenie.

W ukraińskiej propagandzie antypolskiej ścierały się dwa prądy: jeden obstawał za stylem i metodami „Surmy“ i „Narodnoho Słowa“ z Kanady, drugi — proponował w walce operować faktami znanemi i niezaprzeczonemi przez stronę polską. Zwyciężył prąd drugi.

Skutkiem tej kampanji było unieważnienie przez miarodajne czynniki brazylijskie wszystkich kontraktów kolonizacyjnych, zawartych z Polakami. Głównym oficjalnym inspiratorem tej akcji był naczelny redaktor wielkiego dziennika kurytybskiego pan Paulo Taklo, Brazylijczyk.

Antoni Korszniwśkyj.

[1]) *„Ameryk. Echo“*, Toledo, Ohio, U. S. A., 23 sierpnia 1931 r.

VARIA

Zapomniany przyjaciel

Nr 11 *„Buntu Młodych“* (25.V.) przynosi artykuł pióra Aleksandra Bocheńskiego pod tytułem *„Trzynaście lat czekaliśmy na Ciebie, Francjo!“* Nie wypada mówić komplementów, których, nawiasem mówiąc, publicysta tej miary co A. Bocheński nie potrzebuje. Stwierdzimy tylko, że ten artykuł jego jest chyba najlepszy ze wszystkich dotąd przez autora napisanych.

Z prawdziwem mistrzostwem odtwarza autor w pewnej części artykułu tragiczną sytuację Polski w 1919, zwłaszcza w 1920 r, kiedy to „gdańscy robotnicy zamknęli nam przełyk pokarmowy... trybun Belgji Vanderwelde wzywał proletarjat całego świata do pomocy wschodniemu dzikuństwu...“ i, wogóle tworzyły się inne dziwne ale tem nie mniej całkiem realne rzeczy...

Wówczas — pisze A. Bocheński — czuliśmy przy sobie dwa tylko narody: Węgry i Francję.

(„B. Mł.“ Nr. 11 str 2)

Uczucia autora i ton jego artykułu nie pozwalają nam na tanie dowcipy z powodu pewnego osłabienia pamięci autorskiej, osłabienia, które w tem miejscu nie ulega żadnej wątpliwości. Toteż pozwolimy sobie jedynie na lojalne i niejako przyjacielskie *przypomnienie:* wtedy, gdy w takich warunkach ważyły się losy Polski, był *jeszcze* jeden naród, który od końca 1919 r. de facto, a od kwietnia 1920 r. de facto i de jure był *wojennym* sprzymierzeńcem Polski. W decydujących chwilach 1920 r. synowie tego narodu pod Zamościem i w wielu innych miejscowościach krwią własną dali świadectwo tego przymierza.

Niech o tem zapominają inni. Ale *nam* o tem zapomnieć niewolno i niewarto.

Ukrainiec.

Pomoc dla głodującej ludności i powodzian w województwie lwowskiem

Pragnąc przyjść z pomocą ludności wiejskiej w województwie lwowskiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na wniosek p. Wojewody lwowskiego Beliny Prażmowskiego przydzieliło w bieżącym roku 7,075 ton żyta i 360 ton mąki razowej, które rozdzielono pomiędzy wszystkie powiaty województwa w ilościach odpowiadających potrzebom danego powiatu.

Zboże i mąka wydawane są ludności *za odpracowanie przy robotach drogowych*, osoby zaś niezdolne do pracy a potrzebujące pomocy otrzymują je bezpłatnie.

Nadto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodziło się na wypożyczenie przez państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe tym rolnikom, którzy nie kwalifikują się do pomocy z tytułu opieki społecznej a których zapasy zboża nie wystarczyły na wyżywienie — 2.456 ton żyta z tem, że żyto to będzie zwrócone po zbiorach . Pomoc ta została przyjęta przez rolników z wdzięcznością.

Rozdziału żyta na dorobek dokonuje się tak w powiatach objętych akcją Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, jak i w pozostałych powiatach województwa lwowskiego.

Ludność powiatów zniszczonych powodzią oprócz bardzo wydatnej pomocy w odbudowie, dożywianiu ludności i inwentarza, akcji ubraniowej oraz sanitarnej, o której już pisaliśmy, otrzymała ponadto pomoc siewną w ilości 1.170 ton żyta, 380 ton pszenicy, 426 ton owsa, 360 ton jęczmienia i 10.000 ziemniaków. Ilość ta w *zupełności wystarczyła na obsiew zniszczonych przez powódź terenów i nie zachodzi obawa niedosiewu.*

W formie pomocy doraźnej dla powodzian przydzielono powiatom poszkodowanym subwencje w ogólnej sumie 700.000 zł., za którą to gotówkę zakupiły powiatowe Komitety potrzebne ilości produktów na dożywianie powodzian i ich inwentarza. Prócz tego Wojewódzki Komitet przyszedł z wydatną pomocą przez przyznanie powodzianom zniżki przy przewozie naturaljów.

Szczególniejszą troską P. Wojewody Beliny Prażmowskiego, jako Przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi była *opieka nad dziećmi powodzian.* Na cele dożywiania ich przydzielono 150 q cukru 8.250 q mieszanki kawowo-cukrowej oraz rozdzielono 8.000 sztuk odzieży i obuwia.

Wielką pomoc dla powodzian stanowi też uzyskanie dla nich ulg podatkowych polegających na *obniżeniu względnie na całkowitem odpisaniu podatków państwowych i samorządowych.* Uzyskane w ten sposób ulgi wyniosły ogólną sumę ponad 180.000 zł.

Jak wynika z powyższego P. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski poświęca wiele troski opiece nad najuboższą ludnością województwa lwowskiego i spodziewać się należy, że *starania jego o dalszą pomoc dla niej, odniosą, tak jak dotychczasowe poważny skutek.* (WSCHÓD).

„Zawsze żywy temat"

Sygnalizowaliśmy już niejednokrotnie o społecznych przemianach wśród Ukraińców w Polsce. W społeczeństwie dotąd prawie jednolicie chłopsko-rolniczem ze stosunkowo małą domieszką stanu inteligenckiego — duchowieństwa, wolnych zawodów, pracowników organizacyj społecznych i urzędników — zaczyna tworzyć się nowa warstwa społeczna — kupiectwo. Jako pewien swoisty ruch powstał on dopiero przed kilku laty, a kryzys gospodarczy jest jego chrzestnym ojcem. Powstają tedy na tle tego zjawiska problemy, które, jako życiowe, nieraz nawet ostre, przedostają się na łamy prasy, coraz częściej i goręcej omawiane.

Jak zorganizować własny narodowy handel ukraiński — w formie spółdzielczej, czy prywatnej? Oto jest kwestja, która nabrała aktualności. Do ostatnich lat cała uwaga społeczeństwa ukraińskiego była zwrócona w kierunku spółdzielczości: tam wyładowywała się energja najbardziej ideowego elementu ukraińskiego. Stworzyła ona dzieło dziś niewątpliwie pokaźne, bo realne tysiączne placówki z centralami fachowemi, które zatrudniły również tysiączne rzesze inteligencji ukraińskiej. Spółdzielczość zajęła niemal monopolistyczną pozycję w ukraińskiem życiu gospodarczem. Lecz obok niej, a nieraz na ruinach poszczególnych placówek spółdzielczych zaczął wyłaniać się kupiec prywatny. Gdzie niegdzie przejawia się konkurencja. Tu i ówdzie małe, drobne utarczki, sprzeczność interesów. Spółdzielczość wśród ukraińców cieszy się glorją pracy narodowej, urasta jako czyn narodowy, co wpływa korzystnie na jej rozwój. Czy kupiec prywatny ma być również gloryfikowany? Narazie nie ma on urobionej o sobie opinji. Raczej można mówić o tolerowaniu go. Wszak on wkracza na teren i szuka swego miejsca również w świątyni narodowej. Znajduje też swych kapłanów i obrońców.

Ostatni, czerwcowy zeszyt miesięcznika *„Kooperatywna Respublika"* (czerwiec 1935 r.) poruszając omawiany temat p. t. „Zawsze żywy temat" m. in. stwierdza:

„Nie da się zaprzeczyć faktowi, że conajmniej 95% naszych prywatnych kupców wiejskich składa się z b. kierowników sklepów spółdzielczych, buchalterów spółdzielni, kasjerów, którzy wprost zdradzili ideały spółdzielcze i zeszli na drogę egoizmu, a w swojej działalności handlowej chwytają się bardzo często sposobów nieuczciwej konkurencji".

Jaką jednak postawę zająć ma spółdzielczość wobec uczciwego kupca ukraińskiego? Wobec tego, że w ukraińskich sferach gospodarczych pokutują różne projekty planowej rozbudowy przemysłu narodowego i handlu a nawet „prawidłowej„ przebudowy całego społeczeństwa ukraińskiego na „pełnowartościowe", „normalne" — różnostanowe, „Kooperatywna Respublika" pisze:

„Jest zupełną utopją sądzić, aby jakaś gospodarcza czy inna „rada" mogła dyktować, gdzie i kto ma prawo pracować i w jakiej formie, kogo trzeba „zniszczyć" a kogo nie i t. d. Podobnie rzecz się ma z przemysłem, z miejskiemi spółdzielniami spożywczemi, z organizacją zbytu produktów wiejskich gdziekolwiek bądź. Nie jest w interesie spółdzielczości posiadać monopol organizacji handlu czy przemysłu. Dlatego też nigdy nie stawialibyśmy sprawy w ten sposób: zniszczyć wszystkich kupców prywatnych tylko dlatego, że oni są prywatnymi, aby we wsi (czy na terenie miasta) mogła działać tylko nasza spółdzielnia. Jako spółdzielcy musimy opowiadać się za wolnością gospodarczą i przeciwko wszelkim monopolom"

Takie oto pouczenie daje organ ideologiczny ukr. centrali rewizyjnej RSUK. Wskazówka ta jest na czasie, gdyż w kołach odpowiedzialnych pracowników spółdzielczości ukraińskiej zaczęto podnosić hasło: tępić ukraińskich kupców prywatnych... aby w ten sposób ułatwić drogę pracy i placówkom spółdzielczym.

Dyskusję w sprawie ustosunkowania się spółdzielczości i inicjatywy prywatnej nie należy uważać za skończoną. Wynikają coraz to nowe zagadnienia w tym przedmiocie i trudności. Obok bowiem narastającego ukraińskiego kupiectwa zjawia się ukraiński przemysłowiec, który również szuka oparcia swej pracy o czynnik narodowy, a który nieraz obcy na rynku ogólnym, jest zupełnie uzależniony od rozdzielczego, handlowego aparatu spółdzielczego. Spółdzielczość i tutaj czasem wykazuje apetyty zaborcze i dyktatorskie. Naogół jednak istnieje tendencja pogodzenia tych trzech czynników i wytworzenia atmosfery rzeczowej współpracy już oczywiście wyłącznie z punktu widzenia interesów narodowych.

Chorobliwe objawy

Organ Związku Spółdzielni Ukraińskich *„Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopys"* (Nr. 22 z dn. 2. VI. b. r.) w artykule p. t. *„Co jest bardziej niebezpieczne?"* podnosi kwestję epidemji kradzieży w spółdzielniach ukraińskich oraz braków-mank.

„Manka zdemoralizowały naszych ludzi! Obecnie słowo to nabrało charakteru powszedniego do tego stopnia, że po wsiach członkowie i niecztonkowie cynicznie pytają po kolei: „czy jest sól, czy jest nafta, czy jest w spółdzielni manko?" Jakby manko było artykułem pierwszej potrzeby. Musimy z tym wrogiem przeprowadzić stanowczą i bezwzględną walkę i wygrać ją"...

„Kolejnym wrogiem naszej spółdzielczości są kradzieże z włamaniem."

Autor charakteryzując te fakty, wyraźnie stwierdza, że kradzieże nie mogły się odbywać bez udziału miejscowych szumowin wiejskich.

Przy tak daleko posuwającej się demoralizacji wsi ukraińskiej, autor doradza wystawianie na noc przy spółdzielniach warty, celem ochrony mienia społecznego. Podkreśla przytem nieskuteczność pod tym względem akcji organów policyjnych.

„Największy szkodnik stosunków polsko-ukraińskich"

Pod tym tytułem znajdujemy w „*Dile*" z dnia 12 czerwca b. r. interesujący artykuł o roli prasy w stosunkach polsko-ukraińskich.

„Niema wątpliwości — pisze „Diło", — przy analizie obecnego napięcia stosunków polsko-ukraińskich na pierwszem miejscu stoi prasa polska. Ani krwawa wojna 1918/19 z jej następstwami historycznemi, ani zawiedzione nadzieje na sukcesy dyplomatyczne, ani wszystkie akty polskiej oficjalnej polityki narodowej z 1930 rokiem włącznie nie przyczyniły się do takiego spustoszenia w zakresie stosunków polsko ukraińskich i nie wykopały takiej przepaści pomiędzy obu narodami, jak polska prasa. Również cała robota ukraińskiego podziemia nacjonalistyczno-rewolucyjnego z mordami i sabotażami wraz z całą literaturą propagandową — nie zasiała ziaren takiej nienawiści wzajemnej i tak ostro nie przedstawi się praktycznym możliwościom jakiejś normalizacji stosunków pomiędzy obu narodami oraz pomiędzy Państwem Polskiem a narodem ukraińskim w jej granicach, jak to czyni polska prasa. Na czele jej stoi stale i wytrwale krakowski JKC."

„*Diło*" twierdzi dalej:

„...Gdyby jakiekolwiek ukraińskie pismo legalne... pozwoliło sobie bodaj w setnej części tak pisać o narodzie polskim, polskiej inteligencji, Kościele rzymsko-katolickim i polskim klerze, to czasopismo to byłoby natychmiast zamknięte, a jego wydawcy i redaktorzy otrzymaliby długoletnie więzienia. Tymczasem wobec prasy polskiej wogóle cenzura nie istnieje, o ile chodzi o artykuły i uwagi na tematy ukraińskie."

Na dowód tego, że w swej opinji dziennik ukraiński nie jest odosobniony, cytuje on głosy krakowskiego „*Czasu*", który nazywa IKC „najbardziej nacjonalistycznem i szowinistycznem pismem w Polsce" („*Czas*" z 27.VIII.1932), „*Przełom*" i „*Słowa Polskiego.*"

Głos Hetmańczyka w sprawie konsolidacji sił narodowych

W tygodniku lwowskim „*Chlibowbśkyj Szlach*" (Nr. 18 z dn. 9 czerwca b. r.) znajdujemy artykuł wybitnego działacza z obozu hetmańczyków ukraińskich S. Szemeta p. t. „*Do problematu konsolidacji sił narodowych.*"

„Należy zgodzić się ze ś. p. W Lipińskim — pisze autor — że rewolucja dla nas, Ukraińców, przyszła zawcześnie. Nie byliśmy do niej przygotowani aby ją wykorzystać i następnie własnemi siłami jej się pozbyć, jak to należy uczynić społeczeństwu państwowotwórczemu. W okresie rewolucji były najróżnorodniejsze sposoby budowania porządku na tej czy innej podstawie politycznej czy społecznej i wszystkie one, nie udały się. Eserowska rewolucja społeczna, esefowsko-esdecki parlamentaryzm demokratyczny, monarchja zbudowana na tradycji narodowej, — wsystko to nie utrzymało się, dając jeszcze raz przykład w naszej historji, że bez długoletniego gruntownego zarówno ideologicznego jak i organizacyjnego przygotowania, społeczeństwo ludzkie stałych form życia stworzyć nie może."

Autor przychodzi dalej do wniosku, że społeczeństwo ukraińskie było nieprzygotowane, nie zdyscyplinowane, bez zorganizowanej dyscypliny politycznej. Tę prawdę należy sobie uświadomić dziś, w dobie dużych przemian i wstrząsów, których zbliżanie się, zdaniem autora, wszyscy odczuwają.

Wobec zbliżających się wypadków na terenie ZSSR autor uważa, że zachodnioukraińskie społeczeństwo ukraińskie oraz emigracja znowu są nieprzygotowane. Polityczne grupy ideowo są pomiędzy sobą poróżnione, organizacyjnie słobe. Zwiększyłyby one tylko anarchję na zanarchizowanych terenach sowieckich. Dlatego też powstaje ważny problem przygotowania obecnie świadomej swego celu organizacji politycznej na zachód od Zbrucza, aby ona, jak autor powiada, „w potrzebnym momencie mogła przejść na Wielką Ukrainę i tam stać się centrum, wokół którego mogłyby się skupiać i organizować te uzbrojone i nieuzbrojone siły, które znajdą się tam na miejscu i te, które jak ślepcy, szukają kierownictwa, które mogłyby ich wyprowadzić ze stanu beznadziejnego samozniszczenia."

Rozwiązanie tego aktualnego dla narodowej polityki Ukraińców problematu w formie stworzenia jednego wielopartyjnego frontu, autor uważa za chybione, a nawet utopijne. Problem konsolidacji ukraińskich sił dla hetmańczyków polega na rozbudowie własnej zorganizowanej siły i aktywnego jej zastosowania. Warunkiem współpracy hetmańczyków z grupami demokratycznemi jest uznanie ruchu hetmańskiego, zasad przez niego głoszonych oraz osoby samego hetmana.

Artykuł ten, zdaje się, jest oddźwiękiem na prace przygotowawcze w związku ze zwołaniem Wszechukraińskiego Kongresu narodowego, który zainicjowały ukr. partje demokratyczne i socjalistyczne.

Przewidywania nacjonalistyczne

We Lwowie ukazał się nowy tygodnik nacjonalistyczny p. t. „*Ridnyj Grunt*". W nr. 2 z dn. 9.VI. b. r. w artykule p. t. „Manewry przedwyborcze" znajdujemy ocenę sytuacji przedwyborczej w Polsce.

„Partje już dziś narzekają. Niektóre stronnictwa polskie zagrażają nawet bojkotem wyborów. Ukraińskie partyjne czasopisma polityczne starannie przedrukowują te pogróżki, aby czytelnikom się zdawało, że i one stoją w opozycji. Organy partyjne zapełniają całe stronice swoją i obcą krytyką ordynacji wyborczej. Centralny Komitet UNDO w ubiegłym tygodniu odbył nawet specjalne posiedzenie, na którem stwierdził, że projekt ordynacji wyborczej jest nie do przyjęcia oraz nadmienił, że taktyka UNDO w przyszłych wyborach będzie uzależniona od ostatecznej formy ordynacji"

„Te wszystkie narzekania są oczywiście zwyczajnemi przedwyborczemi manewrami agitacyjnemi. Trzeba przecież wybielić się przed masą. W rzeczywistości zaś, jakby ordynacja wyborcza nie wyglądała, zarówno partje opozycyjne polskie jak i ukraińskie pójdą do urny wyborczej głosując na kandydatów, wysuniętych przez kolegja wyborcze. Pójdą głosować na kandydatów, których otrzymają w drodze targów lub łaski. Że kandydaci będą odpowiedni, o to postarają się partje i polskie i ukraińskie za pomocą swych wyborczych organów agitacyjnych".

Dalsze przepowiednie nowego pisma nacjonalistycznego brzmią tak:

„W rezultacie władza państwowa osiągnie to, czego chce. Sejm polski stanie się bezpartyjnym. Ci zaś z partyj opozycyjnych polskich i ukraińskich, którzy wcisną się do Sejmu, starannie przystosują się do nowych warunków walki parlamentarnej".

„Na terenie wewnętrznego życia ukraińskiego zmiana zajdzie o tyle, że nowe warunki tak zwanej walki parlamentarnej na terenie Sejmu polskiego zmuszą oportunistycznych przedstawicieli partyjnych dostosować się do nich. Uczynią to. Jednakże jakaby nie była ich taktyka i w jakimkolwiek imieniu nie przemawailiby — nie będzie to odpowiadać realnemu układowi sił w społeczeństwie ukraińskiem".

Umyślnie przytoczyliśmy dłuższy ustęp z nowego pisma, aby czytelnik mógł zorjentować się w sposobie motywacji twierdzeń nacjonalistów ukraińskich. Wszystkie wywody są tu bezapelacyjnie kategoryczne, lecz niewtajemniczonemu człowiekowi całkiem nie jest zrozumiałe, dlaczego autor nacjonalistyczny twierdzi tak a nie inaczej. Zdradza się tutaj zadzierżystość młodzieniaszka, który nawet wyrazu oportunizm niezbyt dobrze używa, wkładając za każdym razem weń swoiste, mgliste pojęcie.

Przygotowania do obchodu 15-ej rocznicy „oswobodzenia" Kijowa

Cała prasa moskiewska z dn. 6 czerwca zamieszcza tekst wywiadu, udzielonego przez Stalina przedstawicielom prasy ukraińskiej, a wydrukowanego na łamach dziennika „Komunist" z dn. 24 czerwca 1920 r. Pozatem dzienniki zamieszczają jednobrzmiącą depeszę z Kijowa o artykule sekretarza tamtejszej organizacji związków zawodowych Popowa. Depesza cytuje szereg ustępów, wyraźnie skierowanych pod adresem polskich obszarników, posiadaczy latyfundjów na Ukrainie przed rewolucją i polskich kapitalistów, dążących rzekomo do inkorporacji Ukrainy do Polski.

„To radosne święto winno nam przypomnieć niebezpieczeństwo, grożące ze strony faszyzmu niemieckiego i polskiego, którego sługami zarówno dziś, jak i wtedy są resztki rozgromionych nacjonalistów ukraińskich, i to święto winno nas pobudzić do jeszcze bardziej intensywnej pracy przy rozbudowie socjalizmu i wzmocnienia obronności granic sowieckich." Pozatem „Gudok" z dn. 6 b. m. zamieszcza informację o programie obchodu w dniu 12 czerwca w Kijowie. W uroczystościach weźmie udział 2.500 żołnierzy armji czerwonej. We wszystkich oddziałach wojskowych trwają intensywne przygotowania. Specjalna komisja została powołana do udekorowania miasta. Treścią okolicznościowych plakatów będą momenty wojny sowiecko-polskiej. Będą również na niej przedstawieni: Stalin, Woroszyłow, Frunze, Budiennyj i in. Podobne przygotowania trwają w Żytomierzu, ze względu na specjalne znaczenie przerwania frontu polskiego w pobliżu tego miasta. O tem przerwaniu frontu „Gudok" z tejże daty zamieszcza oddzielny artykuł, w którym — zgodnie z tradycją ostatnich czasów — główna zasługa zwycięstwa wojennego jest przypisywana Stalinowi. (RO).

Ze świata i z kraju

KOLONJA EMIGRANTÓW UKRAIŃSKICH WE LWOWIE ODDAŁA HOŁD JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Wiadomość o zgonie św. p. Marszałka Piłsudskiego wywarła na emigrantach ukraińskich we Lwowie wrażenie przygnębiające. Między niezliczonemi klepsydrami różnych związków, urzędów i stowarzyszeń ukazała się na murach miasta także klepsydra wydana przez emigrantów ukraińskich, a członkowie kolonji emigrantów włożyli żałobne opaski.

Dn. 13 maja, zwołano żałobne zebranie członków T-wa filji U. C. K. we Lwowie. Pułk. Kuźmiński streścił życiorys ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, podkreślając Jego olbrzymią rolę w odrodzeniu Polski. Dalej emigranci, uczestnicy pochodu zjednoczonych wojsk polsko-ukraińskich na Kijów, w swych wspomnieniach gloryfikowali osobę ś p. Marszałka jako wielkiego wodza, oraz ideologa politycznej koncepcji polsko-ukraińskiej. Wszyscy uczestnicy wyrazili żal z powodu zgonu wielkiego Polaka, i przed majestatem Jego pamięci wyrażali nadzieję, że Jego idea — stworzenia jaknajlepszych stosunków między obu bratniemi narodami po Jego śmierci utrwali się jeszcze mocniej. Pozatem lwowska ukraińska kolonja emigracyjna wzięła udział w ogólnomiejskiem orszaku żałobnym, a 13.V. zorganizowała w prawosławnej cerkwi św. Jurja panichidę za spokój duszy ś. p. Marszałka.

UKRAIŃSKA KOLONJA EMIGRANTÓW W CZĘSTOCHOWIE UCZCIŁA PAMIĘĆ PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Po otrzymaniu smutnej wiadomości, o zgonie wielkiego przyjaciela ukraińskiej idei narodowej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezes kolonji kapitan marynarki S. Szramczenko 13 maja b. r. wydał odpowiednią odezwę i zarządził 6 tygodniową żałobę dla wszystkich członków kolonji.

Dn. 14 maja Prezes wraz z sekretarzem p. por. M. Kułakiem o godz. 11 złożył wizytę kondolencyjną p. Staroście Częstochowskiemu i wpisał się do księgi żałobnej.

Jednocześnie starszy z inwalidów wojennych ukraińskich w Częstochowie p. pułk. Budanowski złożył wizytę kondolencyjną Związkowi polskich inwalidów wojennych w Częstochowie.

Prezes kolonji wysłał kondolencje do Pani Marszałkowej, do p. gen. Rydz-Śmigłego, do p. Premjera pułk. Sławka i do p. Wojewody Kieleckiego.

Dn. 3 czerwca b. r. w miejscowej cerkwi ładnie udekorowanej kwiatami, kilimami i chorągwiami niebiesko-żółtymi, zostało odprawione żałobne nabożeństwo za duszę Pierwszego Marszałka Polski. Odczytane zostało również orędzie Metropolity Djonizego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz; starostwa, magistratu, komendy garnizonu, 7 Dywizji piechoty i prasy. Obecny był również Generalny Przedstawiciel na Polskę Belgijskiej Królewskiej Ligi Morskiej p. José z małżonką.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI SZYMONA PETLURY.

Ukraińska kolonja emigracyjna w Łodzi, licząca ok. 300 osób, w dniu 26 maja r. b. zorganizowała uroczystą Akademję żałobną, której pierwszą część poświęcono 74 rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki a część drugą — 9-tej rocznicy tragicznej śmierci Głównego Atamana Symona Petlury.

Słowo wstępne wygłosił prezes łódzkiego Oddziału Ukraińskiego Komitetu Centralnego ppłk. M. Suchotyn, m. in. składając wyrazy głębokiego współczucia Narodowi Polskiemu z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W drugiej części Akademji przemawiał generał b. Ukraińskiej Armji Narodowej Paweł Szandruk, który, nawiązując do 15-lecia układu polsko-ukraińskiego, zobrazował walki Ukraińców o niepodległość.

Występy solowe śpiewaków ukraińskich, popisy chóru oraz deklamacje złożyły się na bogaty program Akademji.

Dn. 2 czerwca r. b. Akademja żałobna z powodu rocznicy śmierci Symona Petlury odbyła się również w Grodnie, zorganizowana przez miejscową kolonję ukraińską.

Akademja, poprzedzona modłami w Soborze prawosławnym, odbyła się w sali Rady Miejskiej, przy udziale licznych przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i ogółu społeczeństwa.

Dłuższy referat m. in. wygłosił gen. Paweł Szandruk, oddając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i charakteryzując rolę głównego Atamana Symona Petlury w walce wyzwoleńczej Narodu Ukraińskiego.

Koncertowa część Akademji z udziałem pianistki p. A. Skrzydlewskiej i śpiewaczki p. M. Walijskiej, zakończyła się hymnem narodowym polskim i ukraińskim, odegranym przez orkiestrę strzelecką.

* * *

W niedzielę 26.V., w 9-ą rocznicę zgonu św. p. Głównego Atamana UNR Symona Petlury, lwowska organizacja emigrantów ukraińskich uczciła pamięć swego ukochanego Wodza.

O 12 god. zostało odprawione nabożeństwo żałobne, na którem była obecna cała emigracja ukraińska oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowych i innych.

Wieczorem odbyło się żałobne posiedzenie kolonji ukraińsich emigr. we Lwowie. Pułk. Kuźmiński w przemówieniu wstępnem podkreślił nieobliczalną stratę, jaką poniósł cały naród ukraiński ze śmiercią Petlury — tej najświetniejszej postaci w historji walk wyzwoleńczych Ukrainy; następnie nawoływał zgromadzenie do kultywowania idei Zmarłego.

W następnych przemówieniach mec. Korczyńskiego, W. Jurczenki, O. Blahodira, A. Romanenki, D. Honty, dr. Kononenki, płk. Benia i innych przebijał pietyzm do pamięci zmarłego Atamana i przywiązanie do Wodza.

JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI „ŁUHÓW"

Dn. 23 b. r. odbędą się we Lwowie uroczystości jubileuszowe ukraińskiej organizacji wychowania fizycznego „Łuh". Obchód, który ma wykazać karność i sprawność łuhowików, organizowany jest z okazji 10-lecia działalności „Łuhów" w Państwie Polskiem.

POSTĘPY UKRAINIZACJI NABOŻEŃSTWA PRAWOSŁAWNEGO NA WOŁYNIU.

Według danych wołyńskiego Konsystorza prawosławnego, diecezja wołyńska liczy obecnie 680 parafij i filij tychże. Z tej liczby nabożeństwo zostało zukrainizowane w 54 parafjach, mianowicie w pow. kowelskim i łuckim po 15, w równieńskim 6, w dubieńskim i włodzimierskim po 4, w krzemienieckim 3, w zdołbunowskim, horochowskim i kostopolskim po 2, w lubomlskim 1. (WU).

DWA DZIEKANATY I JEDEN KLASZTOR PRAWOSŁAWNY W GALICJI.

Postępy prawosławia na terenach Galicji powodują reorganizację urzędów tego kościoła na tym terenie. Ostatnio Komitet misyjny konsystorza warszawsko-chełmskiego postanowił dotychczasowy dziekanat prawosławny we Lwowie podzielić: jeden — dla Galicji Wschodniej zostanie we Lwowie, zaś nowy — drugi — zostanie utworzony dla Łemkowszczyzny. Ponadto na terenie Łemkowszczyzny projektowane jest założenie klasztoru prawosławnego.

NOWA FALA PRZECHODZENIA ŁEMKÓW NA PRAWOSŁAWIE.

„Diło" z daty 12 b. m. drukuje w rubryce „Wiadomości z Łemkowszczyzny" pismo 125-ciu osób ze wsi Zyndranowo, wystosowane do stolicy Św. przez nuncjaturę apostolską w Warszawie o przejściu swem z łona kościoła gr.-katolickiego na prawosławie. Podobnie uczyniło kilkudziesięciu wieśniaków ze wsi Barwinki oraz ze wsi Polonna.

Motywem tej apostazji ma być niezadowolenie miejscowej ludności ukraińskiej wyznania katolickiego z polityki delegata apostolskiego ks. dr. Masciucha, któremu „Diło" zarzuca na innem miejscu, że posiada jakąś tajną umowę z moskalofilskim „Sojuzem Łemkowskim" w Krynicy i działa pod jego dyktando.

ZAPISY DO LICEUM ROLNICZEGO.

Kuratorjum lwowskie ogłosiło zapisy kandydatów do liceum rolniczego w Czernicy z ukraińskim językiem wykładowym. Do I klasy będą przyjmowani kandydaci od 17 do 21 lat, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej. Podania pod adresem Kuratorjum we Lwowie wnosić należy w terminie od 15 do 30 czerwca b. r. z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, świadectwa moralności, metryki, świadectwa szkolnego i lekarskiego o stanie zdrowia oraz zgodę rodziców lub opiekunów na wstęp do liceum i roczną praktyką w gospodarstwie w jednej ze szkół rolniczych.

Koszty utrzymania w czasie praktyki rocznej wynosić będą 30 — 40 zł. miesięcznie. Przyjęci w poczet uczni otrzymają o tem zawiadomienie do 15 sierpnia b. r. Praktyka rozpocznie się dn. 2 września 1935 r. i trwać będzie do 15 sierpnia 1936 r.

Taksa egzaminacyjna wynosić będzie 10 zł. oraz administracyjna 220 zł. rocznie. Czas nauki w liceum trwać będzie 3 lata.

SPROSTOWANIE.

W notatce p. t. „Ukraińska Hromada w Berlinie" (B. P. U. Nr. 20 z dn. 19 maja r. b.), podaliśmy, iż Hromada „jednoczy zwolenników b. hetmana Skoropadskiego".

W związku z tem otrzymaliśmy list od Zarządu tej organizacji, prostujący, iż „Ukraińska Hromada w Niemczech nie jest organizacją b. hetmana Skoropadskiego, lecz apolityczną i ponadpartyjną, jednoczącą Ukraińców różnych kierunków politycznych, stojących na stanowisku ukraińskiej państwowości samodzielnej."

ERRATA.

W ostatnim numerze naszego pisma wkradł się błąd drukarski, który prosimy poprawić: na stronicy pierwszej (tytułowej) podano nr. 23 (109), a winno być — 23 (110).

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.